Nr 17. Dnia 17 stycznia. Wtorek. Dnia 5 (17) stycznia 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Antoniego Opata Wyzn.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 10 r.	Sobota: Agnieszki Panny Męcz.
Środa: Kat. Św. Piotra w Rzymie.	Zachód „ „ 4 „ 15.	Zachód „ „ 9 „ 7 w.	Niedziela: Wincentego Męcz.
Czwartek: Henryka Bisk. Męcz.	Długość dnia godzin 8 „ 10.	Wysokość wody na Wiśle s. 3 c. 7.	Poniedziałek: *Zaś lubiny. N. M. P.*
Piątek: Fabjana i Sebastjana M.M.	Przybyło „ „ 0 „ 32.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 6° R.	Wtorek: Tymoteusza Bisk. Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Rościsława, jutro Jaropełka.

Nabożeństwa: W kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej; w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, o 10-ej zrana, wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego.

Wybory: Składanie kartek wyborczych na reprezentantów Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—od 6—9-ej wieczorem.)

Wystawy: Wystawa konkursowa dzieł sztuki i architektury Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Ostatni dzień wystawy obrazów Wiesiołowskiego. (Salon A. Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób, przez nich wprowadzonych, druga pogadanka p. Edmunda Jankowskiego „O podziemnej pracy roślin". (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Rigoletto" (występ gościnny panny Elly Russel i p. Bulterini'ego), jutro „Halka"; — Rozmaitości: dziś „Nie wypada" (1-szy raz), jutro „Nie wypada"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Nitouche", jutro „Baron cygański". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2082 kop. 3½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Otwarcie wystawy watykańskiej.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

Rzym 11-go stycznia.

Obiecałem wam w ostatnim liście wspomnieć o uroczystych obnowinach wystawy watykańskiej, które się odbyły w święto Trzech króli.

Zostawiając na później, tj. do opisu samej wystawy, opis rozlicznych jej części i rozkładu, a mianowicie galerji watykańskiego pałacu na ten użytek oddanych, dalej zaś trzech drewnianych gmachów, zbudowanych od miejsc, gdzie są położone, galerją Szyszki (*galleria della Pigna*), galerją Pancerzy (*galleria delli Corazze*) i galerją Gonitwy (*galleria della Giostra*), nadmienię tylko w tym liście o samej inauguracyjnej ceremonji, by nie zapuszczać się w opowieści, przekraczające zakres każdego z osobna listu mojego.

Obnowiny tedy odbyły się w wielkiej nowowzniesionej sali, przyległej do muzeum Chiaromontiego, gdzie są wystawione dary monarchów, rządów, zakonu maltańskiego, patrycjatu czyli szlachty rzymskiej i inne kosztowniejsze. Sala ta opiera się na 24 kolumnach, z których jeden rząd, tj. portyk od strony muzeum, składa się rzeczywiście z prześlicznych trzonów ze starożytnego żółtego marmuru o białych korynckich kapitelach, inne zaś trzy boki czworokątu są po mistrzowsku z drzewa i sztukaterji naśladowane, tak, iż jednych od drugich rozpznać niepodobna. Na kolumnach tych opiera się strop wręgbowy (*a cassettoni*), udatnie przyozdobiony. Po obu stronach szerokie schody do bocznych sal prowadzą. W głębi zaś sali górował na licznych gradusach wyniosły tron dla Papieża pod karmazynowym baldachimem i z takiemże tłem. Po obu stronach tronu stały złociste, karmazynowym aksamitem obite krzesła dla kardynałów i ambasadorów, niezłociste, dla biskupów i prałatów, a słomiane dla zwykłych śmiertelników, bo nigdzie hierarchiczna etykieta nie jest ściślej przestrzegana, jak w Watykanie.

Straż honorową spełniali żandarmi papiescy w futrzanych odświętnych kołpakach, przypominających napoleońskich grenadjerów, i gwardja pałacowa. O 11-ej rano obnowinna sala zaczęła się napełniać. Niezmierny był w niej natłok biskupów włoskich i obcych, bo ich do dwustu liczono, tudzież prałatów w fijoletach, przedstawicieli obcych dworów, pań i panów z rzymskiej arystokracji i książy wszelkiego rodzaju. Innych zaproszonych było bardzo mało, ile że na duchownym żywiole i na czysto rzymskim chciano się ograniczyć, by stwierdzić tem silniej polityczną odrębność rzymian, którą naród włoski chce roztopić w swojej szerokiej jedności. Jakoż szlachta rzymska, politycznie do byłego rządu papieskiego przywiązana, była tutaj wszystka i nie brakowało ani jednego jej członka płci obojga. Obok tronu papieskiego widać było zwyczajnych i nadzwyczajnych ambasadorów, a hr. Brühl-Pförten, potomek augustowego ministra, najpierwsze zajmował miejsce i największe odbierał honory, jako przedstawiciel ks. Bismarka, bo tak go powszechnie wskazywano, mniej zwracając uwagi na cesarskie przedstawicielstwo. Około południa weszła do sali ekswielka księżna toskańska i po prawicy tronu w złocistem krześle zasiadła. Widok obwstążkowanego różnemi kolorami i ugwieździonego nieznanemi na firmamencie konstelacjami tłumu był iście malowniczy.

O kwadrans na pierwszą z muzeum Piusa VII począł się wychylać orszak papieski. Naprzód wysunęli się *bussolanti* w czerwonych kapach, potem zastęp podkomorzych świeckich w hiszpańskich, z czasów Karola V-go strojach, dalej trzydziestu siedmiu kardynałów, to jest w dwójnasób tylu, ilu oglądano na złotej mszy, i wreszcie w gronie dworu swego duchownego i świeckiego sam Papież w purpurowym płaszczu i w czerwonym ze złotemi kutasami kapeluszu, powoli postępujący, bo chodzić nie może. Monsignorowie: Macchi, marszałek dworu, i Della Volpe, zdjęli mu płaszcz i kapelusz i biorąc go pod ręce z obu stron, pomogli wstąpić na stopnie tronu, podczas gdy kapela papieska cudnie wykonywała śpiew „*Tu es Petrus*" *maestra* Meluzziego, pod kierownictwem samego kompozytora. Ojciec św. usiadł na tronie i wtedy ujrzano na śnieżnej jego sukni łańcuch i krzyż napierśny z soliterów zdumiewającej wielkości, dar Rzeczypospolitej Równika, a na palcu brylant wielkości włoskiego orzecha, dar panującego sułtana. Ktoby to był powiedział za czasów wiedeńskiej odsieczy, że nie nawróceniem się bisurmanina na wiarę św. i nie natchnieniem Ducha św., ale cudem ducha dyplomacji zbliżą się tak przeciwne obozy, że aż Namiestnik Chrystusowy będzie świecił brylantem nienawróconego wcale kalifa Mahometa? Zaiste, *tempora mutantur et nos mutamur in illis!*

Obok Papieża stanęli na najwyższym stopniu majestatu książęta asystenci tronu w czarnych aksa-

---

30)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego.

(Chochlika).

(Dalszy ciąg.)

Zbywano ją grzecznie, lecz z pewnem zdziwieniem. Widocznie nie pojmowano, jak może obca i nieznana ubiegać się o ten zarobek. Gdzieniegdzie zapytywano ją wręcz: z czyjej przybywa poręki. Gdzieindziej zatrzymywano rękopis rzekomo celem przeczytania, prosząc by przyszła za kilka dni, lub za tydzień po odpowiedź. Po tygodniu zwracano jej go nietknięty, oświadczając, że powieść za długa, za mało zajmująca, lub też nie zgodna z tendencją dziennika.

Były to oczywiście tylko wybiegi, w istocie bowiem nie czytano wcale jej pracy. Po nienaruszonym węzełku sznureczka, którym obwiązała rękopis, starannie w papier owinięty, poznała Stefcia, iż nigdzie dotychczas nie zadano nawet sobie trudu przejrzenia jej roboty.

Zawód ten dotknął ją boleśnie. Sądziła się już tak bliską celu, nadzieja zdawała jej się uśmiechać tak ponętnie! Teraz przekonała się, że droga przed nią zamknięta, że, to co jej bardziej na sercu leży, nie obchodzi nikogo, i że bez znajomych, bez poparcia, bez wpływowych przyjaciół nic zrobić nie zdoła w tym świecie, którego wrót strzegą: monopol i kumostwo.

Mimo to trwała w swym uporze. Postanowiła dalej probować szczęścia, nie ustając wpierw, aż się przekona o zupełnej bezowocności swoich zabiegów. Nie chciała mieć sobie do wyrzucenia braku hartu i wytrwałości. Szła tedy bez ufności, ale teraz już i bez lęku, odwiedzając kolejno redakcje i ofiarując wszędzie swe tłómaczenie.

Wreszcie, po długiej bezowocnej bieganinie, spotkała ją w redakcji pewnego tygodnika miła niespodzianka. Zwrócono jej wprawdzie rękopis, ale tym razem rozwinięty, a więc czytany widocznie. W dodatku poproszono ją, by przyszła nazajutrz w celu rozmówienia się z redaktorem, który ma zamiar powierzyć jej jakąś robotę.

Stefcia nie posiadała się z radości. A więc stanęła wreszcie u celu swych pragnień! Zdobyła wytrwałością przystęp do tego umysłowego ogniska, którego płomień ożywia ciepłem swojem całe społeczeństwo. Wywalczyła sobie uporem możność pracowania na tej wdzięcznej niwie, a praca ta zapewni jej byt samodzielny i... nie śmiała roić dalej. Słowa, któremi ją pocieszała Zosia, brzmiały jej teraz w uszach niby czarująca muzyka, a przed oczyma malowały się cudowne szczęścia obrazy. Obawiała się myśleć o tem, by szczęścia tego nie urzekła.

Z bijącem sercem i pełna gorączkowego niepokoju, udała się nazajutrz do redakcji, gdzie już zastała redaktora, który na niej najlepsze zrobił wrażenie. Był to mężczyzna średniego wieku, o bystrych, przenikliwych oczach i ustach, rozkwieconych uśmiechem, który twarzy jego nadawał wyraz jakiejś jowialnej, poczciwej dobroduszności.

Głos jego miał słodkie miodowe intonacje; ruchy jego przypominały dystynkcję kupczyka z magazynów *du Louvre* lub *Au bon marché*. Słowem, był to typ doskonały fałszywego poczciwca, handlującego uprzejmością i serdecznością, a robiącego na tym handelku dobre interesa.

Ale panna Stefanja nie zastanawiała się nad tem wcale. Oczarował ją od razu swym ojcowskim tonem, oraz kilkoma frazesami, wyrażającemi uznanie dla kobiet, które przez pracę dążą do wyzwolenia. Chwalił styl jej poprawny, język czysty, tudzież inteligencję, której dowód złożyła w swym przekładzie, uwydatniając takiem poczuciem miary intencję autora. Wypytywał ją zręcznie o jej stosunki, dziwił się, że zaraz w pierwszej próbie tak zręcznie pokonać zdołała wszelkie trudności, wreszcie dał wyraz ubolewaniu, iż wybrała autora i utwory, tak mało odpowiadające duchowi czasu i wymaganiu czytelnictwa.

— To mdłe, proszę pani... To dobre dla pensjonarek—mówił w toku tej rozmowy. — Chociaż dzisiaj już i pensjonarki mają inne pojęcia i domagają się czegoś innego... Czytając, miałem to wrażenie, jak gdybym jadł rosół z cielęciny... Dobre to było kiedyś, ale dzisiaj trzeba koniecznie coś pikantnego, trzeba koniecznie bifsztyku!... Zola, Daudet, Maupassant pogłębili dziś pojęcie francuskiej powieści... Co tam za pyszne studja, jakie wspaniałe obrazy... Jakby to pani znakomicie oddała, znając tak doskonale język francuski, mając styl tak poprawny i takie poczucie artystycznych intencyj pisarza.

— Z największą chęcią!—westchnęła Stefcia trochę zakłopotana.

Nie znała dobrze tych pisarzy. Czytała Daudeta „Tartarin'a z Tarasconu" i kilka noweli Maupassant'a, które na niej nie zrobiły wrażenia, ale w o Zoli słyszała, iż jest wielce nieprzyzwoitym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mitnych togach i koronkowych żabotach, Orsini po prawicy, a Colonna po lewicy, niżej zaś książę Ruspoli, mistrz świętego hospicjum, a dokoła monsignorowie Della Volpe, Sinistri, wielki mistrz ceremonji, Casseta, wielki jałmużnik, Pifferi i inni.

Niebawem, zgiąwszy kolano przed tronem, stanął kardynał Schiaffino, oliwetanin, w białej, benedyktyńskiej reformy pod purpurą sukni, i powiedział długą a udatną nader mowę, jako prezes komitetu jubileuszowych uroczystości i wystawy watykańskiej. Mowa ta była istotnie piękna, bo ksiądz Schiaffino należy do najuczeńszych i najwymowniejszych dostojników katolickiego kościoła. Nazwał on jubileusz papieski tryumfem pokoju i zakończył wiwatem na cześć Leona XIII-go, przez przytomnych powtórzonym.

Ojciec św., nie powstając z tronu, siedzący odpowiedział, a gdy mówić przestał, dał się słyszeć *hymn na cześć Leona XIII-go*, ułożony przez maestra Kajetana Cappociego, na wiersz profesora Benedykta Priny. Wykonało go 200 artystów, 130 śpiewaków a 70 muzykantów. Kompozycja jest ze wszech miar znakomitą, a wykonanie nic nie pozostawiło do życzenia. Utwór ten muzyczny prawdziwy zapał w publiczności obudził, a sam Papież, niepospolity znawca sztuk pięknych, był nim widocznie uradowany.

Potem przemawiał jeszcze do Ojca św. p. Filip Tolli, prezes miejscowego rzymskiego komitetu wystawy, który mu przedstawił innych jej członków. Wreszcie śpiewacy z orkiestrą wykonali *Hura* Gounoda i Ojciec św. w lektyce i w towarzystwie wszystkich kardynałów zwiedzał gotowe już części wystawy, która dla publiczności później dopiero otwartą będzie.

Dobrogost.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Na skutek starań zjazdu przedstawicieli i właścicieli fabryk i zakładów wyrobów żelaznych oraz przychylnego wniosku ministerjum dóbr państwa dozwolone zostało otwarcie biura pod nazwą „Stałego biura doradczego fabrykantów wyrobów żelaznych", którego celem ma być zbieranie i dostarczanie wszelkich wiadomości, odnoszących się do przemysłu żelaznego, przyczem zastrzeżone zostało, iż osoby, pozostające w służbie państwowej, do składu biura należeć nie mogą.

= Współudział rządu w przedsiębiorstwach kolejowych polega na następujących stosunkach zasadniczych: 1) na poręczeniu (gwarancji) za regularną w oznaczonej wysokości zapłatę procentów od akcyj i obligacyj, oraz za prawidłową amortyzację jednych i drugich; 2) na dostarczaniu Towarzystwom kolei żelaznych taboru ruchomego (parowozów, wagonów) lub też konstrukcyjnego, jako to szyn, łączników, przyrządów telegraficznych itp.; 3) na udzielaniu pożyczek terminowych, wreszcie 4) na wyręczaniu towarzystw w pozyskaniu funduszów, potrzebnych na rozszerzenie drogi, wykończenie, pobudowanie gałęzi. Powstała z tych wszystkich źródeł wierzytelność państwowa, regulująca się do istniejących w Cesarstwie i Królestwie kolei żelaznych, wynosiła w d. 1-ym stycznia r. 1887-go 981 milj. rubli, na poczet których powinno było wpłynąć do skarbu w ciągu r. 1886 go 59 milj. rubli. Pomiędzy innemi, z tytułu gwarancji skarb wypłacił za kolej warszawsko-bydgoską 143,581, przy gwarancji normalnej 279,000 rs., za terespolską 363,122 (gw. 869,000), iwangrodzko-dąbrowską 2,181,068 (gw. 2,132,000), nadwiślańską 330,000 (gwar. 335,000 rs.) Z kolei tutejszokrajowych jedynie łódzka obeszła się bez dopłaty, ale dała nadzysk, którego część przypadła na udział skarbu.

= Dyrekcja kolei wiedeńskiej i bydgoskiej rozesłała w tych dniach okólnik wyjaśniający, iż za stawiennictwo w charakterze świadków w sądach ogólnych, jako też u sędziów pokoju i śledczych likwidacje djet uwzględniane nie będą. Wzywani świadkowie otrzymywać będą wynagrodzenie za stawiennictwo tylko za zgłoszeniem się do właściwych władz sądowych natychmiast po złożeniu zeznania. Od tej ogólnej zasady wyjątek stanowić mogą tylko wypadki, w których potrzeba stawiennictwa wynika bezpośrednio z charakteru służbowego osoby, wezwanej do sądu, np. gdy wezwanym jest urzędnik, któremu polecone było prowadzenie śledztwa służbowego, lub który występuje w interesach i w sprawie kolei w charakterze eksperta.

= Projekt zmian w ustawie kasy emerytalnej urzędników i oficjalistów kolei wiedeńskiej i bydgoskiej niezadługo przedstawiony zostanie w szczegółowem opracowaniu do decyzji nadzwyczajnego zebrania wielkiej rady i zarządu tejże kasy. W projektowanych zmianach, oprócz podwyższenia do 8% składek uczestników i wprowadzenia 10-iu lat korencyjnych, zastosowane być mają również ograniczenia praw wdów po zmarłych uczestnikach. Wszystkie te zmiany mają na celu polepszenie stanu finansowego kasy, której zobowiązania zwiększają się nieustannie, tak, iż zagrażają bytowi tej instytucji.

= Korespondencja listowa z zaliczeniem przyjmowaną jest tak w samym kantorze, jak wszystkich filjach na mieście; pakiety zaś, obciążone zaliczeniami, przyjmowane i ekspedjowane będą tylko w samym kantorze i filji na Pradze.

= Jednocześnie z przeniesieniem oddziału kobiet obłąkanych ze szpitala Dzieciątka Jezus do zakładu obłąkanych w Tworkach, projektowanem jest przeniesienie oddziału chorób wewnętrznych, a z nim także klinik uniwersyteckich do innego szpitala. Natomiast ma być powiększony dom dla podrzutków i założony dom wychowawczy.

= W dniu wczorajszym w wydziale administracyjnym magistratu odbywały się w dalszym ciągu wybory na 7-iu członków zarządu warszawskiej gminy izraelickiej i tyluż zastępców na czas następującego trzechlecia, t. j. na rok 1888-my, 1889-ty i 1890-ty. Tym razem wezwani byli do złożenia głosów wyborcy z cyrkułu wolskiego, oraz ci z cyrkułów zamkowego, sobornego, bielańskiego i powązkowskiego, którzy się nie stawili w oznaczonych terminach. Wyborców przybyło 218-tu. Dotąd złożono już 514 głosów. Następne, ostatnie już wybory odbędą się we czwartek, tj. 19-go b. m., od godz. 11-ej z rana w tymże wydziale. Do złożenia w dniu tym głosów wezwani zostali wyborcy z cyrkułów łazienkowskiego, nowoświeckiego i praskiego; również mają prawo złożenia głosów wszyscy wyborcy, którzy w oznaczonych dla nich poprzednich terminach nie stawili się.

= Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami odbędzie się w sali ratusza w niedzielę, d. 22-go b. m., o godzinie 1-ej z południa. Wszystkie wnioski członków winny być na pięć dni przed tym terminem przysyłane do kancelarji zarządu Towarzystwa, późniejsze bowiem, stosownie do obowiązującej ustawy, nie będą na porządek dzienny wprowadzone.

= Następujące damy łaskawie przyjęły na siebie obowiązki gospodyń jutrzejszego balu na Przytulisko: dyrektorowa Alberti, Janowa Bersohnowa, Marja Czarnomska, hr. Feliksowa Czacka, Henrykowa Dziewulska, Adela z hr. Lanckorońskich Dembowska, mecenasowa Dębska, Jerzowa Epsteinowa, ze Szwedów Marja Fuchsowa, Kazimiera Fudakowska, Juljanowa Fragetowa, Helena Gnoińska, Bernardowa Handtkowa, baronowa Zofja Hartingowa, dyrektorowa Kończykowska, profesorowa z hr. Hauków Kosińska, Stefanja z hr. Ilińskich Laska, z ks. Woronieckich Lasocka, hr. Gustawowa Łubieńska, z hr. Kossakowskich Aleksandra Łempicka, Augusta hr. Małachowska, Marcinowa Olszyńska, hr. Gustawowa Platerowa, marszałkowa Korwin-Piotrowska, mecenasowa Adolfowa Pepłowska, z hr. Kossakowskich hr. Platerowa, Teofilowa Rakowska, hr. Alicja Rzyszczewska, hr. Marja Walewska, hr. Marja Wielopolska, baronowa Józefa Zachertowa, Konstantowa Żukowska i hr. Zdzisławowa Zamoyska.

= JE. ks. Tomasz Kuliński, biskup djecezji kieleckiej, w dniu wczorajszym, po kilkodniowej bytności w mieście naszem, powrócił do Kielc.

= JE. ks. biskup Bereśniewicz dnia wczorajszego o godz. 3 m. 15 po południu wyjechał do Włocławka po kilkodniowym pobycie w mieście naszem.

† Wspomnienie pośmiertne.

Obywatelstwu w łomżyńskiem ubył człowiek, z którego nazwiskiem łączy się zrozumienie obowiązków obywatela ziemianina i cicha a w plon obfita praca.

W majątku własnem Chrzęsne zmarł Wincenty Koskowski, przeżywszy lat 69; zmarł na rękach rodziny, szczerze przez nią i dalszych sąsiadów opłakiwany.

Przez długie lata Chrzęsne było rodzajem skarbnicy, z której bliżsi i dalsi znajomi czerpali ożywczą przyjaźń i serdeczną radę.

Nazwisko Koskowskich, jak trudno lepiej, zapisane w kronikach tamtejszej okolicy, przez prawdziwie obywatelską działalność obu braci Wincentego i Marjana, było dla każdego synonimem gościnności, przychylności, dobrej rady i pomocy.

Spokrewniony z większością obywatelstwa sąsiedniego, zaszczycany zaufaniem sąsiadów, ś. p. Koskowski przez śmierć swoją pogrążył w szczerym żalu szerokie koła świadków swej pożytecznej działalności i rodzinę, dla której był wzorowym mężem i ojcem, a z której wśród nas osierocą domy swych córek, pp. Juljanowej Maszyńskiej i Miłoszowej Kotarbińskiej.

Obok łomżyńskiego, gdzie strata ś. p. Koskowskiego znaczną wyrządzi szczerbę w życiu okolicy, u trumny jego stanie w dniu pogrzebu (17-go b. m.) wielu szczerze opłakujących zgon prawego kraju obywatela.

Pokój jego duszy!...

= Benefis.

W dniu dzisiejszym rozpoczętą zostanie w kasie zapasowej sprzedaż biletów na niedzielny poranek benefisowy p. Jana Tatarkiewicza.

Sprzedaż dokonywaną będzie codziennie od godziny 4—6-ej po południu.

W kasie zasiądą dzisiaj panie: Czakówna i Noiretówna, oraz pp. Lewandowski i Wolski

= Ze sztuki.

* Wystawa obrazów Ludwika Wiesiołowskiego w salonie Krywulta będzie przedłużoną do czasu nadesłania kolekcji akwarel Juljana Fałata, który w tych dniach powróci z Berlina, gdzie bawi w celach artystycznych.

= Brak pracowni.

Tutejsi artyści-malarze narzekają ustawicznie na brak odpowiednich pracowni.

Wielu artystów, dla braku specjalnych *atelier*, pracuje w salach, nie odpowiadających napierwszym warunkom oświetlenia, co wpływa nader ujemnie na jakość produkcji artystycznej.

Na brak ten zwracamy uwagę pp. przedsiębiorców budowlanych, zamierzających w r. b. budować nowe posesje.

= Narada.

Z rozmaitych spraw filantropijnych, jakie znajdują się na dobie, najważniejszą jest kwestja dalszej egzystencji przytułku dla rekonwalescentów, to jest biedaków, którzy zostają wypisani ze szpitali, jako zdrowi, lecz dla braku sił nie są w stanie jeszcze pracować; grozi im więc recydywa, a często śmierć niechybna.

Przytułek więc dla rekonwalescentów jest konieczny, temu zaś, który istnieje, z powodu zbyt szczupłych funduszów grozi zwinięcie, gdyż w roku zeszłym, według sprawozdania, nastąpił deficyt.

Dziś właśnie ma się odbyć narada członków komisji *ad hoc* wyznaczonej dla obmyślenia sposobów, aby pożyteczną instytucję nietylko utrzymać, ale i rozwinąć.

Z tego powodu godzi się przypomnieć o 4-ch legatach, stanowiących poważną sumę, przeznaczoną właśnie dla rekonwalescentów, która jednak, włączona do ogólnych funduszów dobroczynności publicznej, w sprawozdaniach rady miejskiej tejże dobroczynności figuruje z oznaczeniem specjalnego celu zapisów.

Legaty powyższe stanowią:

1) Na utrzymanie sali dla rekonwalescentów przy szpitalu Dzieciątka Jezus Rozalja z ks. Lubomirskich Wacławowa hr. Rzewuska zapisem z d. 9-go kwietnia i 1 go czerwca 1864-go r. darowała szpitalowi Dzieciątka Jezus kamienicę swą na rogu ul. Jasnej i Świętokrzyskiej; zapisodawczyni zmarła d. 8 go stycznia 1865-go r. i od tej chwili szpital władał kamienicą aż do czerwca r. 1876-go. W tym czasie rada miejska, po uregulowaniu w ciągu lat 11-tu legatów, dożywoć, długów i t. p. zapis obciążających, z dochodów, jakie kamienica dawała, sprzedała ją drowi Henrykowi Bernhardowi za 62,600 rs. Kapitał ten z procentami tworzy obecnie sumę 103,148 rs. 1 kop.

2) Zapis małżonków Psarskich wynosi 5,925 rs. 97 kop.

3) Zapisy dla rekonwalescentów, wychodzących ze szpitala żydowskiego, stanowią sumę 56,269 rs. 64 kop.

4) Wreszcie zapis barona Edwarda Klepmana 886 rs. 88 kop.

Wiadomość podana przez jedno z pism o zapisie Staszica dla rekonwalescentów nie jest prawdziwą, w testamencie bowiem wielkiego filantropa taki legat wcale nie figuruje.

Ogółem więc fundusz, przeznaczony dla rekonwalescentów, wynosi poważną sumę 166,230 rs. 50 kop.

Osoby, zajmujące się rozszerzeniem przytułku dla rekonwalescentów, winnyby przedewszystkiem obmyśleć środki, dzięki którym przytułek mógłby procentami od rzeczonej sumy, w myśl intencji zapisodawców, odpowiednio dysponować.

= Posiedzenie.

W dniu onegdajszym odbyła się narada, zwołana przez inż. Grotowskiego dla zbadania sprawy opieki nad plantacjami, poruszonej przed kilkoma miesiącami przez dra Stanisława Markiewicza.

Zebraniu przewodniczył prof. Aleksandrowicz, a uczestnikami narad byli pp.: Hipolit Cybulski, Edward Dąbrowski, Edmund Jankowski, Józef Kaczyński, Władysław Kaczyński, Walery Kronen

berg, Stanisław Markiewicz, Józef Sikorski, Cezary Skoryna, inż. Sumiński, Franciszek Szanior.

Po dwugodzinnych blisko naradach zdecydowano, iż najpewniejszą drogą do rozciągnięcia opieki nad skwerami, ogrodami i alejami miejskiemi będzie ustanowienie oddzielnej posady inspektora, którego obowiązki tymczasowo spełniać będzie p. Fr. Szanior.

Do pomocy inspektorowi dodaną będzie rada doradcza, składająca się z 6-iu inżenierów miejskich, 6 iu ogrodników i tyluż obywateli miasta, której zadaniem ma być rozpoznawanie projektów robót jesiennych i wiosennych, inicjatywa w ulepszeniach, dotyczących ogrodów miejskich, skwerów i alei, dozór nad robotami, wreszcie układanie budżetów rocznych.

Powyższe *desiderata* zostaną przedstawione p. prezydentowi miasta.

— Zebranie.

Wczoraj wieczorem odbyło się kwartalne posiedzenie Zboru ewangelicko-reformowanego.

Po zatwierdzeniu etatu zborowego na następne trzechlecie, odczytane zostały sprawozdania ogólne i rachunkowe.

— Przerwy w komunikacjach.

Zarząd kolei południowo-zachodnich zawiadomił koleje tutejsze, iż wskutek znacznego nagromadzenia towarów na stacjach z powodu kilkudniowej przerwy w komunikacji nie przyjmuje odpowiedzialności za terminową dostawę towarów na kolej fastowską i odwrotnie.

Z Kremieńczuga donoszą także, iż zawieruchy uszkodziły przystań rzeczną w Mikołajewie, wskutek czego nastąpiła przerwa w przyjmowaniu towarów ze stacyj kolei charkowsko-mikołajewskiej.

Również z powodu zasp i zamieci śnieżnych przewóz transportów na linjach Birzuła-Odessa, Ungemy i Reni wstrzymany został.

— Wystawa muzyczna.

Przedmioty na organizującą się wystawę muzyczną napływają coraz obficiej, dzięki szerokim stosunkom tak w kraju, jak i za granicą, oraz energji i usiłowaniom inicjatora i prezesa wystawy, Gustawa hr. Platera, który niepośledńią rozwinął działalność, ażeby przyszła wystawa zaprezentowała się jaknajwspanialej.

Interesowanych kancelarja przyjmuje codziennie od godziny 11-ej zrana do 4-ej po południu w pałacu hr. Krasińskich (róg Krakowskiego-Przedmieścia i ul. hr. Berga).

Obowiązki sekretarza pełni p. Franciszek Cieślewski.

W dniu wczorajszym prezes wystawy otrzymał znowu kilka bardzo cennych autografów wybitniejszych kompozytorów; między innymi, figurują tu: Juljusz Alary, Aleksander Batta (słynny wiolonczelista), Joncières, Paladihle, Massenet, Rheinecke i Rubinstein, niechętny zwykle w udzielaniu swoich autografów.

Nadto znajdują się już autografy: Rossini'ego, Wagnera, Delibes'a, Gounod'a, Goldmarka, Gluka (dwie partycje operowe z „Alcesty" i „Armidy"), Szopena, Karpińskiego, Kurpińskiego, Moniuszki i innych.

Zadeklarowane przez hr. Ledóchowskiego pieśni Moniuszki (w rękopisie), nie były dotychczas nigdzie drukowane, ani też publicznie wykonywane.

Od p. Brzoskiego, inspektora konserwatorjum, wystawa otrzymała kilka rzadkich partycyj, portret Karola Kurpińskiego, złoty medal (unikat), ofiarowany temuż w r. 1819-ym, portret w całej wielkości Karpińskiego, oraz mniejszy małżonki jego, pędzla Brodowskiego.

Znajdują się tu także portrety Szopena i Moniuszki, pędzla Tytusa Maleszewskiego, oraz portret Czesława Moniuszki, ojca naszego pieśniarza, dalej portret Troszla, przez Zimlera wykonany, i wiele innych.

Do rzędu okazów instrumentalnych świeżo przybyła harfa złocona paryskiego wyrobu z początku bieżącego stulecia, (własność p. Jana Tatarkiewicza), dalej dwie liry, jedna pierwotnej konstrukcji, nadesłana przez p. Kazimierza Mireckiego, druga inkrustowana misternie, z mechanizmem nader skomplikowanym.

Tę ostatnią nadesłał p. Maksymiljan Radziszewski.

Dalej przybyły w dniu wczorajszym znacznej wartości skrzypce Markusa, na których Aleksander Stradella koncertował w Neapolu, w pałacu di Toledo.

Deklaracje na mające się nadesłać przedmioty napływają obficie ze wszystkich stron.

Pożądanem jednak byłoby, ażeby osoby, które złożyły już zawiadomienia, pośpieszyły z nadesłaniem okazów, gdyż uporządkowanie ich zajmie niemało czasu.

Kolekcja instrumentów muzycznych, stanowiących własność klasztoru jasnogórskiego w Częstochowie, znajdzie się również na wystawie.

Ks. biskup Bereśniewicz udzielił już pozwolenia na wypożyczenie tych cennych, a rzadkich już dzisiaj zabytków.

Kolekcja powyższa ma być w tych dniach do Warszawy sprowadzoną, a grono uproszonych muzyków zajmie się zbadaniem każdego z okazów i udzieleniem odpowiednich objaśnień.

Wystawa otwartą zostanie w dniu 19-ym lutego r. b.

Nie wątpimy, iż usilne starania inicjatora, który nie skąpi swego czasu i trudu, dodatnim zostaną uwieńczone rezultatem.

— Także uczciwość!...

W naszej skrzynce redakcyjnej znaleźliśmy w kopercie cztery rozmaite kwity z następującym listem:

„Przechodząc ulicą Dzielną, znalazłem portmonetkę, w której znajdowało się 65 kop. i rozmaite kwity, które też odsyłam, a pieniądze uważam za stosowne zatrzymać, jako znaleźne."

Podpisano: „Uczciwy znalazca".

Jegomość ów, przywłaszczając sobie pieniądze i portmonetkę, o której zdaje się zapomniał, ośmiela się jeszcze nazywać uczciwym znalazcą.

Dziwne doprawdy pojęcie o uczciwości.

— Pomyłka w nazwisku.

Przed kilkoma dniami w rubryce przejechań podaliśmy wiadomość o nieostrożności stangreta, Józefa Chmurzyckiego.

Tymczasem sprawcą wypadku był Józef Chmurzyński, stangret zaś Chmurzycki wcale we wskazanym punkcie, to jest przez aleje Jerozolimskie, w dniu tym nie przejeżdżał.

— Awanturniczy stróż.

W dniu wczorajszym około godziny 2-ej po południu, na rogu ul. Leszna i Rymarskiej, członkowie Towarzystwa opieki na zwierzętami, ujrzawszy znęcanie się kilku furmanów wozów ładownych nad końmi, zwrócili się do policjanta, Markowa, aby dręczycieli aresztował.

Markow, sam jeden nie mogąc dać rady, wezwał stróża domu z pod nru 10-go przy ul. Rymarskiej, Kacpra Karbowiaka o czynną pomoc.

Karbowiak nie tylko, że pomocy odmówił, lecz stanął w obronie furmanów.

Kiedy zaś Markow począł mu przedstawiać złe skutki nieposłuszeństwa, Karbowiak uderzył Markowa drągiem w głowę.

Zajście to wywołało zbiegowisko około stu przechodniów.

Zuchwałego stróża aresztowano.

— Z poślizgnięcia.

W dniu wczorajszym za rogatkami jerozolimskiemi Michał Fednak skutkiem poślizgnięcia upadł i złamał nogę.

Z tego samego powodu na Pradze Józefa Chmielewska uległa zwichnięciu ręki.

— W biegu pociągu.

W dniu wczorajszym jakiś kilkunastoletni wyrostek, jadący koleją petersburską w przedziale klasy 3-ciej, w biegu pociągu zeskoczył.

Pasażerowie, zatrwożeni o los chłopca, uspokoili się, widząc, jak ten podniósł się i szybko pobiegł.

Powód wyskoczenia ryzykownego gimnastyka nie jest wiadomy, jak również jego nazwisko.

— Pożar.

Wczoraj, o godzinie 8-ej wieczorem, w domu pod nr. 9-ym przy ulicy Elektoralnej, w oficynie murowanej, w lokalu zajmowanym przez Lewka Wargena, w składzie farb wynikł pożar.

Wezwany przez telefon oddział straży z koszar mirowskich ogień natychmiast ugasił.

Część sufitu, drzwi i okna zostały rozebrane, szafy zaś i półki oraz inne sprzęty uległy w części spaleniu.

Straty są znaczne.

KOTATNIK TERMINOWY.

— We czwartek odbędzie się w Towarzystwie ogrodniczem posiedzenie komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. Na posiedzeniu tem dr. Bujwid mówić będzie „o kwestji szczepień ochronnych karbunkułu na kongresie hygienicznym w Wiedniu".

— W d. 19-ym b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej.

— Z powodu niedojścia do skutku poprzednich licytacyj, d. 20-go b. m., o godz. 12-ej w południe, odbędzie się licytacja na wynajęcie lokalu w teatrze Małym z prawem utrzymywania w nim bufetu i kontramarkarni od 1,000 rs. rocznie.

— Posiedzenie centralne warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się d. 21-go b. m., o godz. 5-ej po południu.

— *Sprostowanie.*—Na ostatniej szpalcie kroniki niedzielnej zamiast „Neven de Bameen" czytać należy: „Neveu de Rameau".

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla najbiedniejszych.

Marja Trzcińska rs. 3—z kar od służby restauracji Brühla rs. 8 kop. 50—M. L. na pożywienie dla biednych rs. 1 — A. R. z Siedlec za 2 tygodnie od 4-ga dzieci kop. 56 — M. T. za 6 tygodni kop. 90—K. T. za 8 tygodni rs. 1 kop. 20.

Na opał dla biednych.

W. K. rs. 1—B. S. rs. 3 kop. 23—A. K. zebrane od 16 osób na najbiedniejszych rs. 2 kop. 40 za drugi tydzień.

Dla wdowy z 5-giem dzieci.

L. F. z Częstochowy rs. 1 kop. 50.

Dla wdowy z 7-giem dzieci.

J. G. rs. 1—bezimiennie rs. 1.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

S. W. rs. 2.

— Adela Babińska dla biednych złożyła dwa palta i mundurek ucznia.

Nekrologja.

† Ś. p. Stefanja z Hornowskich **Downarowicz**, zmarła dnia 15-go stycznia 1888 roku, przeżywszy lat 44. Pozostały mąż z dziećmi zapraszają krewnych i znajomych na pogrzeb, odbyć się mający dnia 18-go stycznia, o godzinie **11-ej** zrana w kościele Góra Puławska. —147

† Za duszę ś. p. Stanisława Kazimierza **Załeskiego**, b. kapitana wojsk cesarsko-russkich, zmarłego w dniu 6 października 1887 r., odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 19 stycznia, to jest we czwartek, w kościele św. Ducha (po-paulińskim) przy ulicy Freta, o godzinie **10-ej** zrana, na które zaprasza się krewnych i znajomych." —149

† W dniu 18-ym stycznia, to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się wotywa w kościele św. Józefa Oblubienca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu za duszę ś. p. Jana **Orzeł**, b. kasjera gubernjalnego w Kaliszu, na którą pozostała żona zaprasza krewnych i znajomych. —144—

Z OSTATNIEJ POCZTY.

W Poznaniu uchwalono petycję do sejmu pruskiego o zaprowadzenie taryfy wyjątkowej dla zboża i wyrobów młynarskich, wywożonych ze wschodnich prowincyj do zachodnich. Petycję tę zaproponowali przedstawiciele W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich oraz Szlązka.

„Nord" brukselski utrzymuje, iż żaden rząd nie złożył w ostatnich czasach tylu dowodów zamiłowania pokoju, co russki. Jakkolwiek przygotowania militarne Rosji, które tak silne wzburzenie wywoła w Niemczech i Austrji, mają charakter wyłącznie odporny, rząd russki nietylko pospieszył w Berlinie i Wiedniu dać uspakajające wyjaśnienia, lecz przez rozpuszczenie wcześniejsze do domu starszych klas poborowych gwardji, tudzież wojsk okręgu odesskiego, dał dowód, iż pragnie uniknąć nawet cienia zamiarów, niezgodnych z duchem pokoju. Co do zaznaczanej kilkakrotnie akcji dyplomatycznej, mającej zastąpić ks. Ferdynanda koburskiego „namiestnikiem russkim" lub też okupacją turecką albo zbiorową, *Nord* zapewnia, iż kwestje te nie wyszły dotąd z okresu przygotowawczych pogadanek (*pourparlers*) i żadne z mocarstw nie sformułowało dotąd swoich propozycyj. Na to tylko zgodziły się już dzisiaj wszystkie mocarstwa, że usunięcie ks. Ferdynanda koburskiego stało się nieuniknionem. Pogłoska, jakoby ks. Piotr Karadżordżewicz stawianym był w pierwszym rzędzie kandydatów do objęcia po nim spuścizny, jest bardzo przedwczesną. Pytanie, w jaki sposób usunięcie uzurpatora ma nastąpić, musi być przedmiotem wspólnej zgody mocarstw. Rosja uważa za najwłaściwszą drogę do rozwiązania kwestji interwencję Turcji, jako państwa zwierzchniczego. Mocarstwa europejskie powinnyby akcji tureckiej udzielić swojego poparcia.

Rokowania rządu angielskiego z Watykanem o przywrócenie stosunków dyplomatycznych idą podobno tępo, ponieważ Watykan uważa warunki gabinetu St. James za przesadne, zwłaszcza zaś żądanie, ażeby Papież potępił bez ogródki zachowanie się katolickiego duchowieństwa w Irlandji.

Rząd serbski przedstawić ma skupczynie cały szereg projektów, dotyczących rozszerzenia swobód politycznych i obywatelskich; między innemi, uledz ma reformie w duchu wolnomyślnym ustawa prasowa.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 16-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Prasa tutejsza, a zwłaszcza *Presse*, *Neue freie Presse* i *Politische Correspondenz*, występujące dotąd nieprzyjaźnie przeciw stronnictwu radykalistów serbskich, rozbrojone zostały ostatniemi dowodami zaufania, okazywanemi przez króla Milana. Wykonały one w opinjach swoich zwrot na korzyść tego stronnictwa. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 16-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Delegacje wspólne zwołane zostaną na sesję nadzwyczajną w maju.

Wiedeń 16-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Correspondance de l'Est* donosi w depeszy z Belgradu: Mianowanie prezesa gabinetu, Gruicza, jenerałem sprawiło tu wyborne wrażenie. Uważają je za akt zaufania królewskiego do stronnictwa radykalistów, który zapewnia mu przyszłość. Król Milan rzekł do Gruicza w obecności ciała dyplomatycznego: „Szczęśliwy jestem, wynagradzając tą nominacją nietylko pańskie wielkie zasługi osobiste, lecz

całe stronnictwo, do którego należysz. Całe ministerjum posiada moje zupełne zaufanie". (*Aj. półn.*)

Budapeszt 16-go stycznia. (*Tec. pr. K. W.*)— Tisza odpowie na interpelację Helfy'ego we środę lub sobotę w sposób, jak zapewniają, zadawalniający. Minister wskaże na niewzruszony charakter przymierza potrójnego i zapewni o pomocy, zabezpieczonej ze strony Niemiec na wypadek potrzeby. (*Aj. półn.*)

Budapeszt 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— W Klausenburgu wybuchnął wczoraj przed samem przedstawieniem w teatrze ogień. Publiczność zdążyła opuścić salę bez szwanku. Ogień ugaszono, poczem widowisko odbyło się.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiejszy *Tagblatt* donosi z San Remo: Panuje tu dokuczliwe zimno. Następca tronu od piątku jest lekko przeziębiony i nie wychodzi z mieszkania.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Dzisiaj do prezydjum parlamentu niemieckiego nadszedł z rady związkowej projekt przedłużenia na dalszych lat pięć ustawy wyjątkowej przeciw socjalistom.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Do obu izb sejmu pruskiego nadeszły od następcy tronu depesze z podziękowaniem za wysłane doń w ubiegłym tygodniu życzenia rychłego powrotu do zdrowia. Izba deputowanych na posiedzeniu dzisiejszem wybrała przez aklamację dawniejsze prezydjum.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych sejmu pruskiego minister skarbu, Scholz, przedstawił projekt budżetu na rok 1888/9. Bilans wynosi 1,410,728,921 marek. Dochody wyższe są od zeszłorocznych o 121,693,708 marek, wydatki o 31,235,952. Koleje dają o 22¼ miljonów dochodu więcej, podatek od wódki i cukru przyniesie 71 miljonów. Na cele szkół ludowych wstawiono nowych 20 miljonów. (*Aj. półn.*)

Paryż 16-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Parowiec francuski „Abatucci" zatonął wśród burzy. Zginęło 80 osób załogi.

Konstantynopol 16-go stycznia. (*T. p. K. W.*) W. Porta zatrzymuje w tajemnicy wiadomości, nadchodzące z Dżeddah o rzezi chrześcjan tamtejszych; wszakże posłowie Francji i Włoch otrzymali identyczne informacje, nie pozwalające wątpić o prawdziwości strasznego faktu. (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 16-go stycznia. (*T. p. K. W.*) W. Porta stawia nowe przeszkody zatwierdzeniu umowy angielsko-francuskiej o zneutralizowanie kanału suezkiego. Tym razem idzie o zarząd kanałów i wód włoskich. Usunięcia tych trudności spodziewają się do niedzieli. (*Aj. półn.*)

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU.

Kraków 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Dzisiaj, o godzinie 10-ej zrana, sędziowie konkursu na model pomnika dla Mickiewicza zebrali się celem wydania wyroku. Obecnych było sędziów dwudziestu.

Prezydował Wrotnowski z Warszawy.

Pierwszą nagrodę otrzymał numer 11-ty projektu, nie zaopatrzony godłem, ani nazwiskiem autora. Domyślają się, że twórcą projektu jest Godebski.

Drugą nagrodę otrzymał numer 18-ty, noszący godło „Marja". Po otworzeniu koperty okazało się, że autorem modelu jest Teodor Rygier.

Trzecią nagrodę otrzymał numer 15-ty, model Gadomskiego.

Listy pochwalne przyznano numerom: pierwszemu, czwartemu, dziewiątemu, szesnastemu i dziewiętnastemu. Posiedzenie trwało do godziny 6-ej wieczorem.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Usposobienie słabe przeważało dziś na giełdzie, która, pomimo nader korzystnego raportu p. ministra skarbu russkiego i pokojowego tonu gazet, nie może nabrać zaufania do położenia politycznego i wejść na tory spokojnego interesu. Końcowe usposobienie giełdy bardzo słabe. Ruble kasowe straciły 60 fen., końcomiesięczne zaś zdołały utrzymać kurs onegdajszy. Weksle na Warszawę i długie na Petersburg cokolwiek niżej, krótki Petersburg bez zmian. Pożyczka wschodnia bardzo poszukiwana podniosła się o 10 kop. Listy zastawne natomiast spadły o tyleż. Listy likwidacyjne i pożyczka premjowa russka II-ej emisji notowane gorzej. Nie uległy zmianie listy zastawne russkie i kupony celne. Akcje kolei żel. warszawsko-wiedeńskiej obniżyły się o $^1/_5$%. Kredytówki austrjackie utrzymały poziom onegdajszy, dyskonto prywatne również. Żyto w obu terminach o 50 fen. tańsze.

Berlin 16-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	176 50	Akcje d.ż.war.-wied.	136.50
Weksle na Warszawę	175.85	Akcje kredytowe	138.—
Wek. na Peters. krótk.	175.20	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	173.60	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	175.75	Żyto w tow. gotow.	125.—
Wschodnia poż. II em.	52 90	Żyto na wiosnę	127.—
Listy zast. serji I-ej	54 30		

Kursa z d. 14-go stycznia: 177.10, 176.—, 175 20, 173.90, 175.75, 52.80, 54.40. 136.70, 138 —, 125 50, 127.50.

Ceny zboża z dnia 16-go stycznia 1888-go r., na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 102—104, średnia 99—101, ordynaryjna 87—95. *Żyto* wybor. 61—62, średnie 59—60, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy —.—, średni —.—, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy ———, średni 60—64, ordynaryjny 54—59. *Groch* ——— —.—.— *Gryka* —.—.—. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—. *B. Werner et Comp.*

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE.

Z dnia 16-go stycznia.

Przebieg interesów na targu dzisiejszym zupełnie był taki sam, jak w niedzielę. Dowozy wyniosły 9 wagonów. Pszenicą nie zajmowano się zupełnie. Żyta dowieziono 7 wagonów, transporty te nadeszły z Podlasia i Litwy. Suche i czyste ziarno z łatwością znajduje nabywców, na średnie zaś gatunki zupełnie prawie niema pokupu. Ośm wagonów sprzedano po 62—63 kop. bez odstawy. Owsa nadeszło dziś 2 wagony, sprzedano 1200 pudów po 58—60, gatunek średni, mała partja dobrego owsa kupioną została po 65 kop. Wyborowych gatunków, które są poszukiwane, obecnie niema. Z próbki ofiarowano jeden wagon koniczyny czerwonej po 40 rs. z odstawą w ciągu dwóch tygodni. Sprzedaż nie doszła do skutku, najwyższa bowiem cena, jaką dawano, była 38 rs. Na jęczmień, grykę i kaszę jaglaną odbiorców nie było. Za makuchy lniane z miasta żądano 93 kop za pud.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Dawnej czytelniczce.*—Wymawia się Pekczi.

— *Panu, pani, czy pannie H. M.*— Z nadesłanych numerów listów zastawnych ziemskich serji V-ej, jedynie № 80,583 na rs. 3,000 wylosowany.

— *Panu Ksaweremu Żukowi.*— № 13,249 pożyczki premjowej nie wylosowany.

— *Czytelniczce Kurjera.*—Trupa p. Karola Hoffmana przed niedawnym czasem bawiła w Kole (gub. kaliska).

— *Stałemu prenumeratorowi z Nowolipia.*—Dlatego, iż podobny system usprawiedliwiałby podawanie adresów wielkich sklepów i interesów prywatnych.

— *Panu Bol. M.*—W swoim czasie odpowiedzieliśmy, iż korzystać nie możemy.

— *Panu S.*—Wiadomość, zamieszczona w *Kurjerze*, o karygodnem sknerstwie właścicielki magazynu, wskutek czego pracownice poodmrażały ręce i nogi, nie dotyczy bynajmniej pani B., posiadającej magazyn na ulicy hr. Kotzebuego.

— *Prenumeratorowi z Podlasia.*— Pierwszy list wysłaliśmy przed tygodniem na stację Lublin, dziś wysyłamy drugi.

Wykaz

5-procentowych obligacyj miasta Warszawy I-ej i II-ej serji, wylosowanych w dniu 16 stycznia r. 1888-go.

Numera obligacyj serji I-ej.

Wartości 1,000 rs.

231 252 480.

Wartości 500 rs.

893 896 930 1036 1116 1355 1382.

Wartości 100 rs.

1741 1765 2089 2404 2612 3056 3287 3386 3813 3873 4156 4570 4779 4811.

Numera obligacyj serji II-ej.

Wartości 1,000 rs.

5048 5376.

Wartości 500 rs.

5665 6431 6460 6640 6662.

Wartości 100 rs

6750 6819 6901 7098 7191 7217 7276 7401 7723 7760 8178 8388 8429 8492 8576 8701 8858 9264 9275 9396 9438 9515 9518 9602 9657, 9674 9795 9964 9972 10343 10397 10597 10673.

Razem 64 obligacyj na sumę 15,700 rs.

Wypłata rozpocznie się w dniu 1 kwietnia r. 1888-go.

Radca magistratu, radca stanu

Gagatnicki.

OGŁOSZENIE Warszawskiego Kantoru BANKU PAŃSTWA.

Z mocy Najwyższego Ukazu z dnia 3 go czerwca 1885-go r., o przemianowaniu byłego Banku Polskiego na Warszawski Kantor Banku Państwa i zgodnie z reskryptem Banku Państwa z d. 19-go grudnia 1887-go r. nr 3,917, uskutecznia się między innemi likwidacja złożonych na procent do depozytu Banku Polskiego kapitałów, które nie należą do rzędu depozytów obowiązkowych.

Do liczby więc mających być zlikwidowanemi w ten sposób depozytów, należą kapitały, złożone przez:

1) osoby rozmaite jako prywatna ich własność, już to papierami procentowemi, obecnie wylosowanemi, już to w gotowiźnie, jako wnioski bezterminowe;

2) władze wojskowe, egzystujące w Królestwie Polskiem;

3) władze cywilne;

4) władze Ministerjum Spraw Wewnętrznych, zawiadujące oszczędnościami funduszów lekarskich miejskich;

5) Rządy Gubernjalne oraz Magistrat m. Warszawy, zawiadujące kapitałami cechów rzemieślniczych i zgromadzeń kupieckich.

Wskutek tego Warszawski Kantor Banku Państwa uprasza wszystkie osoby i Władze, do których należą wyszczególnione kapitały, o podniesienie tychże, w przeciwnym bowiem razie, jeżeli po upływie 6 miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia, kapitały te nie będą odebrane lub przeniesione do depozytu Warszawskiego Kantoru procent od tychże kapitałów za czas dalszy liczonym nie będzie.

Warszawa, d. 2 (14) Stycznia 1888 r.

Zarządzający (podpisano) Baron *G. Driesen.*

Starszy Referent (podpisano) *E. Broniewski* 56

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	— rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 5 (17) Января 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).